

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . rb.	3.00	Rocznie . . . . . rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie . . . . . kop.	75	Kwartalnie . . . . . kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: <b>Łowicz</b> , Warsz. gub.				Reklamy po tekście . . . . .	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne . . . . .	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop.	2
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop.	25
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Administracja „Łowiczana” znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. Telefon № 42.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. F. Ziółkowskiego, w Sochaczewie skład Aptecz. W. Pawłowski, w Skierniewicach księgar. W. Zielińskiego, w Żychlinie skład Aptecz. W. Prządzieckiego, w Kutnie księg. W. Calkowskiego.

**Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego** Wanny czynne są **CODZIENNIE** od godz. 12 w południe do 9 wieczorem. **ŁAZNIA** czynną jest od 4 po poł. do 9 wieczorem, w środy—dla mających specjalny abonament, dla młodzieży po 15 kop. i dla innych po 60 kop., we czwartki dla kobiet po 15 kop., w piątki i soboty dla mężczyzn po 15 kop.

W Niedzielę 7-go Czerwca 1914 roku odbędzie się

## PIERWSZA ZABAWA LETNIA

na placu poklasztornym na ulicy Podrzecznej

na wpisy dla niezamożnych uczennic miejscowej

prywatnej szkoły żeńskiej pani Bronikowskiej.

Program bogaty! Niebywałe atrakcje!

## Karota wykluczona.

Na zakończenie zabawy na specjalnie wybudowanej scenie, na żądanie publiczności, odegrana będzie:

## PODRÓŻ PO WARSZAWIE

arcywesoła operetka Szobera w 6 obrazach, z muzyką Ś. p. ADOLFA SONNENFELDA, ze śpiewami, kupletami i tańcami.

Początek zabawy o godzinie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> przedstawienia o godz. 8-ej.

Wejście na zabawę 20 kop., dzieci i ucząca się młodzież 10 kop.

Na przedstawienie dopłaca się za miejsca siedzące: 40 kop.; 25 kop. i 15 kop.

Orkiestra, fajerwerki, ognie bengalskie, confetti, różne gry i t. p.

W razie niepogody zabawa odłożoną będzie do następnej niedzieli.

Najpiękniejsze, najtańsze  
**PAPIERY LISTOWE**

wyrób Polski

**S. W. NIEMOJEWSKIEGO i S-ki**

we Łwowie

Wyłączna sprzedaż

w księgarni K. Rybackiego

w Łowiczu.

1043-8-2.

Są do wydzierżawienia

## DWIE ŁĄKI

na sprzęt siana

Wiadomość

u W-go S. Wilkoszewskiego

w Łowiczu.

1043-8-2.

Ubezpieczajcie

WASZE PLONY

OD GRADU

w Towarzystwie wzajemnego Ubezpieczenia od gradobicia,

„CERES”

w Warszawie Czystańska 16.

Ajentura w Łowiczu, w Redakcji „Łowiczana.”

## KALENDARZ.

† *Piątek Suchy dz.* Bonifacego B. M.  
 † *Sobota Suchy dz.* Norberta i Klaudyusza B.  
*Niedziela Trójcy ŚŚ.* Roberta Op.  
*Poniedziałek* Maksyma B. W.  
*Wtorek* Pryma i Felicjana M. m.  
*Sroda* Małgorzaty Kr., Zacharjasza M.  
*Czwartek* Boże Ciało. Barnaby Apost.

\*) Św. Bonifacy, Arcybiskup, Apostół Niemiec i Męczennik urodził się w r. 680 w Kirton w hrabstwie Devonshire w Anglii, i nosił początkowo imię Winfrid, w szóstym już r. ku życia wstąpił do zakonu Benedyktynów, gdzie w cnotach i pobożności wielkie czynił postępy. Objawił mu Bóg, że powołany do głoszenia Ewangelii poganom. Bawił jako misjonarz we Fryzlandji, poczem udał się do Rzymu, gdzie Papież Grzegorz II dał mu pełnomocnictwo apostołskie, zmienił imię jego na Bonifacy (dobroczyńca) i wysłał go do krajów niemieckich. Na czele innych misjonarzy przeszedł Bonifacy Turyngię, Saksonię i Fryzlandję, głosząc ze skutkiem słowo Boże, budując kościoły i szkoły, w których zostawiał misjonarzy. Wróciwszy do Rzymu otrzymał święcenia biskupie, poczem dokończył nawrócenia Hessji i Turyngji. Powtórnie wezwał go do Rzymu Papież Grzegorz III i mianował go Arcybiskupem Moguncji i papieskim delegatem. Na mocy swej władzy założył w Niemczech cały szereg biskupstw i tysiące pogan pozyskał dla wiary Chrystusowej. Wysłany przez papieża na Synod do Francji uregulował sprawy kościelne i utwierdził wiernych w wierze. Wrócił potem do Fryzji, gdzie dalej prowadził swą pracę misyjną. Gdy raz przygotowywał nowo ochrzczonych do Sakramentu bierzmania, napadła na niego horda dzikich Fryzów i zamordowała go okrutnie wraz z 50 towarzyszami dnia 5 czerwca 755 r. Ciało św. Bonifacego spoczywa w opactwie we Fuldzie i wstawione jest licznymi cudami.

X \*\*\*

## Nauczanie powszechne.

Sprawa nauczania powszechnego w naszym kraju jakkolwiek posuwa się naprzód, gdyż lud wiejski żywiołowo garnie się do nauki, czując jej potrzebę, to jednak są jeszcze miejscowości—gdzie spr-

wa ta stoi na rozdrożu i ludzie nie wiedzą co czynić.

Jakkolwiek lud stanowczo wypowiedział się za siecią szkolną i wśród inteligencji polskiej ma ona licznych zwolenników, to jednak ma i zdeklarowanych przeciwników. Słuchając wywodów jednych i drugich, widzimy, że zarówno jedni jak i drudzy mają sporo racji, lecz musimy przyznać, że racja leży po środku.

Przyglądając się z bliska ciemności naszego ludu, ich fanatyzmowi, zabobonom, wierzeniom w gusła i czary, nieposzanowaniu publicznej i cudzej własności, wreszcie pijaństwu i ustawicznemu bójkom, krzywdzeniu rodziców, którzy za alimenty odpisali się od gruntu, przychodzimy do przekonania, że to właśnie brak szkół tak fatalnie nań wpływa. Reasumując to wszystko, należy z dwojga złego wybrać mniejsze.

Zaznaczaliśmy niejednokrotnie nasze poglądy na tę sprawę, nie od rzeczy więc będzie przytoczyć głos inny, mianowicie głos p. St. Ra—skiego umieszczony na łamach postępowego *Dziennika Petersburskiego*.

Na wstępie autor przedstawiając nam niezmiernie niski poziom oświaty naszego ludu, nie wytrzymujący porównania z żadnym z krajów europejskich, pisze dalej:

„Dzisiaj rząd daje nam możność skutecznej walki z analfabetyzmem. Pomoc, jaką rząd udziela gminie przy budowie i założeniu szkoły jest następująca: na każdy budynek murowany, którego kosztorys nie jest mniejszy od czterech tysięcy rb. rząd udziela dwa tys. rb. zapomogi (bez zwrotnej) 1200 rb. pożyczki z funduszu szkolno-budowlanego, która musi być opłacona w przeciągu lat czterdziestu, licząc po trzy od sta rocznie. Pozatym gmina otrzymuje budulec z lasów rządowych po cenach niższych i w wypadkach wyjątkowych, nawet działki gruntu pod budynek szkolny. Na komplet złożony z pięćdzie-

sięciu uczniów i jednego nauczyciela, skarb asygnuje 390 rb. (w czym 30 rb. na nauczyciela religji), i na zakupienie pomocy naukowych jednorazowo 200 rb. Gmina więc budując szkołę musi dopłacić z własnych funduszy zaledwie 800 rb., prócz tego musi pewną sumę wyasygnować na konserwację budynku, zakup ławek, opału, światła i t. d. Dodać też trzeba, że z chwilą przystąpienia gminy do powszechnego nauczania, rząd zaczyna łożyć i na te szkoły, które funkcjonowały przed uchwaleniem nowego prawa.

Jak widzimy, finansowa strona projektu przedstawia się bardzo korzystnie, należy jednak rozpatrzyć najważniejszą i najistotniejszą część sprawy, to jest jaką będzie nauka w tych szkołach i w jakich warunkach będą ją dzieci pobierać.

Oczywista jest rzeczą, że zależeć to będzie: 1) od nauczyciela i 2) siły wpływu, jaki społeczeństwo wywierać będzie na szkołę. Ze strony prawnej sprawa ta tak się przedstawia: 1) nauczycieli mianuje bezpośrednio naczelnik dykcji naukowej, 2) zebrania gminne wybierają tak zwanego nadzorcę, którego zatwierdza naczelnik dykcji naukowej. „Nadzorczy mają czuwać nad sprawowaniem się nauczyciela i należytych wykonaniem włożonych nań obowiązków“. Prawa języka polskiego i historii polskiej tak zabezpieczono: „powinna być wyznaczona dostateczna ilość godzin na wykład religji i języka polskiego“. Wiadomości z historii polskiej nauczyciel naucza na lekcjach, przeznaczonych na język polski“.

Jak widzimy, prawa języka polskiego zredukowane są do minimum, wpływ społeczeństwa—również i szkoła bardzo łatwo stać się może narzędziem rusyfikacji. Mimo wszystkie wady, przyjąć ją musimy, jeżeli nie chcemy, ażeby chłop nasz dalej tonął w ciemności, ażeby uprawiając ziemię na sposób średniowieczny, tysiącami emigrował z kraju, jeżeli nie chcemy oddalić chwili uzyskania w nim obywatela

## Książę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy).

Hryniewicz, dróżnik szosowy, Strzelec konny.

Kawęcki Antoni, rymarz, kapral Ułanów, w wieku lat 77, umarł 4 maja 1863 r.

Klicki Stanisław, herbu Prus, baron cesarstwa francuskiego, generał, właściciel pałacyku, urodzony 1775 r. zmarł 23 kwietnia 1847 r. w Rzymie i tam spoczął.

Kurczewski, podobno Kurczak z Bratkowic, Strzelec, walczył i w Hiszpanji.

Kowalkowski Tomasz, herbu Przegonia, brygadjer Ułanów, urodzony w Chelmicy, w powiecie Lipnowskim 1775 czy 1785, zmarł w Łowiczu 24 listopada 1866 r. bil się i pod Paryżem.

Malkley, żołnierz wojsk Księstwa Wirtemberskiego, bil się i z Austryjakami; znalazł przytułek u Księżu Missjonarzy.

Markiewicz żył jeszcze w r. 1851.

Mroziński.

Próżyński służył razem z Kurczewskim w Strzelcach i potykał się i w Hiszpanji.

Rechowicz, major, adjutant generała dywizji Grzegorza Chłopickiego, w wojsku Księstwa Warszawskiego, zmarł w Łowiczu. (Czyżby Stanisław podpułkownik piechoty liniowej, urodzony w Krakowie 1783 r., w 1813 wyniesiony do godności Kawalera cesarstwa francuskiego?)

Sobieraj, Ułan, bil się pod Lipskiem. Znalazł przytułek u Księżu Pijarów.

Stangenberg Wojciech, urodzony w Łowiczu 1792 r. i tu zmarł jako kassjer stacji drogi żelaznej w d. 3 marca 1862 r. Kapitan Strzelców Konnych (Szaserów).

Szymowski Michał, mularz mieszkał u Księżu Missjonarzy, tytułowano go kapitanem, Potykał się i w Egipcie i na San Domingo. Umarł w wieku lat 90 1863 roku; pogrzebł go we własnej trumnie Tomasz Kowalkowski.

Wasilewski, konduktor szosowy, Szwoleżer, bil się i w Hiszpanji.

Wojski.

Wojsko Polskie, maszerujące do kraju, nadgraniczni mieszkańcy przyjmowali jako braci z uczuciem, serdecznie. O ich przybyciu ogłaszały gazety ówczesne, zakładano dla nich szpitale, przygotowywano mieszkania; w Poznańskim zebrano nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych i rozdawano zapomogi potrzebującym.

Cesarz Aleksander I, w d. 27 maja 1814 r. w Paryżu, wydał też rozkaz dzienny do Wielkiego Księcia Konstantego, mocą którego zezwolił i na przeniesienie zwłok Księcia Józefa Poniatowskiego z Lipska do kraju i zalecił księciu Repinowi, głównemu rządcy Saksonji, ażeby takowe wydał. Zaś generał Michał Sokolnicki otrzymał zaszczytne polecenie, ażeby zwłoki przyjął i z honorami odpowiedniemi przewiózł do Polski.

Sokolnicki zebrał oddział złożony z 50 samych oficerów polskich, różnych puł-

ków i ten miał służyć jako „Straż honorowa zwłok Wodza polskiego“.

Na prośbę generała Dąbrowskiego, przechodzącego przez Lipsk na początku czerwca, Magistrat pozwolił Janowi Augustowi Ehrichowi D-owi medycyny zabalzamować ciało Księcia, które było prawie nienaruszone, jakkolwiek przeszyte kulą, która uderzyła z przodu piersi od lewej strony i przeszła na wylot. Następnie zwłoki ułożono w trumnę miedzianą (cynową—*Fryderyk hr. Skarbek*) i tę wstawiono w trumnę (w dwie) drewnianą i okryto ceratą.

Sokolnicki, przechodząc poprzednio przez Nancy, miasto w Lotaringji, w którym d. 25 lutego 1766 r. król polski Stanisław Leszczyński żyłot zakończył i tu w kościele Matki Boskiej z małżonką został pochowany, zatrzymał się w niem, a oddając winny hold „Dobroczyńnemu“ monarsze, z wojskiem był na nabożeństwie żałobnem i część zwłok, jako relikwię w upominku wziął dla Ojczyzny.

Dnia 17 lipca Sokolnicki stanął w Lipsku. Książę Repnin polecił nietylko wydać zwłoki Generalowi polskiemu, ale Da-owi prawa Grossowi, delegowanemu ze strony Magistratu do tej czynności, rozkazał oddać Polakom dowody opatrzone pieczęciami i zaświadczone podpisami Karola Fryderyka Siegmanna radcy i Jakóba Fr. Wilhelma Müllera sekretarza magistratu miasta, że zwłoki wydane są w rzeczywistości zwłokami Księcia Józefa Poniatowskiego.

(d. n. c.)

Zenon.

kraju, świadomego swych praw i obowiązków. Nie znaczy to bynajmniej, abym naukę czytania i pisanía uważał za uniwersalny środek na wszystkie choroby społeczne; nie uważam też elementarza za alfę i omegę mądrości ludowej; jest to dopiero początek, ale na tej podstawie oprzeć można dalsze i wyższe dążności oświatowe ludu.

Nie zapominajmy też, że za lat 10 będziemy w Europie jedynym krajem analfabetów, otaczanym pod względem oświatowym nieskończeniem od nas wyżej.

Przeciwnicy zaprowadzenia sieci szkolnej mówią nam, że szkoła ta będzie w duszy dziecka, tak wrażliwej na wszelkie wpływy zewnętrzne, wadliwie urabiać charakter. Ale nie zapominajmy, że szkoła początkowa nie wychowuje, a tylko uczy, że dziecko przebywa w niej sześć godzin dziennie, resztę czasu spędzając poza szkołą; nauka zaś cała trwa zaledwie lat trzy. Trudno więc w tak krótkim czasie urobić charakter dziecka wedle czyjegós upodobania, a zresztą wolno nam chyba liczyć troszkę na odporność duszy chłopskiej.

Spojrzymy na W. Ks. Poznańskie, tam dziecko mając lat sześć idzie do szkoły i przebywa w niej do 14 roku życia, a w szkole tej nawet religji uczą po niemiecku, mowy zaś polskiej nie słycać w niej nigdy, mimo to germanizacja w swoim zwycięskim pochodzie najsilniejszą przeszkodę do zwalczania znajduje w chłopie polskim.

Gdyby nawet pozostawały pewne naleciałości w duszy dziecka po opuszczeniu murów szkoły, to winna je usunąć prasa ludowa i biblioteki. Zakładajmy więc czytelnie, popierajmy prasę ludową, ale nie zwalczajmy prawa o nauczaniu powszechnym, tym więcej, że jest to praca bezcelowa, ponieważ chłop z żywiołowym wprost pędem rzucił się zakładać szkoły.

Należy też raz skończyć z prawdziwą ideą — fix, jaką jest myśl pokrycia kraju siecią szkół prywatnych. Czytając wywody na ten temat odnosi się wrażenie, że pisał je jakiś Anglik lub Francuz, nie zna-

jący naszego społeczeństwa i warunków, w jakich żyjemy. Zupelnie jasno zdaje sobie sprawę z wyższości, jaką posiada szkoła prywatna polska nad rządową. Jednakże, patrząc na projekt ten zupełnie obiektywnie, musimy dojść do wniosku, że jest on mrzonką. Wszak prywatne szkoły początkowe można zakładać już od lat 9, a powstało ich zaledwie kilkanaście, z których już kilka upadło, skądże więc teraz mają się cieszyć takim powodzeniem, aby utrzymać się ich mogło aż dwadzieścia tysięcy.

Kto zresztą patrzy na suchotniczy żywot, jaki prowadzi te kilka szkół gospodarczych, rozsianych po kraju i powierzonych opiece społeczeństwa, ten conajmniej sceptycznie zapatrywać się musi na projekt pokrycia kraju siecią szkół prywatnych. Przecież prosty rachunek wykaże nam, że byłby to koszt kilkudziesięciu milionów rubli!

## Mea culpa.

Szukałem niegdyś w snach krainy,  
Którą mi obłok zakrył siny —  
I nie znalazłem nic z swej winy.

Pograżon byłem w przepaść ciemną,  
Chciałem ją rzucić — nadaremno,  
A żal i smutek były ze mną.

Jam stał się przez swą rozpacz wielki,  
Jam nie znał szczęścia ni kropelki,  
Jam znał zawody i ból wszelki...

Chciałem ku słońcu iść przez szczyty  
I piąć się na skał, hał granity,  
I tam zostawić ślad swój ryty.

Pragnąłem cierpieć wszystkie trudy,  
Którym podlega duch człowieka —  
Pragnąłem poznać, jak od wieka  
Przeżywa ludzkość marne złady.

Pragnąłem wetrzeć się aż do dna  
Jestestwa bliźnich, znać cierpienia

jeszcze odczuwać jakąś osobliwą intuicją, nie każdemu mężczyźnie daną. Niestety, los zdarzył, iż jestem mężczyzną, a Bóg to raczy wiedzieć, czy posiadam ową „osobliwą intuicję“. W każdym bądź razie, jako mężczyzna, winienem mieć odwagę nie mniejszą przynajmniej od tej, jaką posiadają sufrażystki, czy jak kto chce, sufrażetki angielskie, które dziś z p. Christabel Pankhurst na czele, pokazują światu, czym kobieta być może, gdy się uprze.

Oto dziś przekonywacie świat, że kobieta nie tylko oczkiem, muszką i nóżką zmusić może mężczyznę do uległości, do postępowania według jej woli i liczenia się z nią — że tam gdzie idzie o rzeczy poważniejsze, o zdobycie praw równych mężczyźnie — potrafi już puścić w ruch i piastkę i parasolkę i kamień, wreszcie rewolwer i bombę. Pożary gmachów publicznych, niszczenie cennych zabytków kultury, przez „kochane łapuchny“, świadczą wymownie, iż kobieta, gdy idzie jej o zdobycie tych praw, o które niejednokrotnie i mężczyzna walczyć musiał, umie robić rewolucję nie gorzej od niego.

I bliską jest chwila, kiedy walka ta zakończy się zwycięstwem kobiet, bo choć mężczyzna broni się jeszcze jak lew — choć jeszcze mocne twierdze Grenady, ale... w Grenadzie zaraza.

I tajnę zgłębić wszechstworzenia,  
By myśl zamiarów stała godna.

Pragnąłem w życie iść przebojem —  
Wywalczyć miłość i uznanie —  
I nowych potęg mieć zaranie,  
I nowych pojęć trysnąć rojem.

Chciałem być możliwym panem ducha,  
Chciałem uświęcić swoją wolę —  
Pragnąłem skrzydła mieć sokole,  
Bulawę złotą miał obucha.

Ale zawiodły kruche siły —  
Dążenia w walce z losem zgnily,  
Bo jeno pycha, fałszem były.

Stałem się wiotki jako trzcina,  
Co się pod tchnieniem wichru zgina —  
I moja bardzo wielka wina,

Iżem nie umiał iść przez życie —  
Iżem nie umiał cierpieć skrycie —  
Iżem nie umiał wstać o świcie,

Gdym słyszał gromów i burz dźwięki —  
Jam wtedy zdobył się — na jęki,  
Wtedy żalose piał piosenki.

Jan Zygmunt Sekowski.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

+ Kursy dla asystentów kontroli obór urządzone staraniem Sekcji Chowu Bydła C. T. R. rozpoczną się dnia 22 czerwca.

Kursy obejmować będą następujące przedmioty: Anatomja, fizjologia, żywienie, higiena i rachunkowość kontroli; trwać będą do 25 lipca. Kursy odbywać się będą przy ul. Miodowej № 17 w lokalu Kursów Przemysłowo-Rolniczych. Oplata za wykłady wynosić będzie 20 rb. Tanie mieszkanie oraz wikt znajdują słuchacze w Hotelu Polskim, ul. Długa 29. Warunki przyjęcia: ukończenie kursów albo szkoły rolniczej, lub też conajmniej roczna praktyka rolnicza, przytym biegłość w czytaniu i pisanii i znajomość 4-ch działów

## To i owo u nas.

Wam to, Szanowne czytelniczki, poświęcam w całości treść dzisiejszego feljetonu, a zwracam się do was dziś dopiero, nie dla tego bym o was zapomniał i nie z braku względem was galanterji, gdyż byłem i jestem stałym wielbicielem płci waszej — jeno (wstyd przyznać się), ze strachu — z obawy przed gniewem waszym, bo pono niema gniewu mocniejszego, nad gniew kobiety.

Wiedziałem, iż przyjdzie chwila, kiedy wreszcie zmuszonym będę pióro swe zatopić w sprawach waszych — ale zwlekałem. Czekałem chwili, kiedy pióro to stępi się, nabierze większej elastyczności, kiedy dotknięcia jego będą raczej podobne łagodnym tchnieniom zefiru, niżli gwałtownym szarpnięciom wichru — raczej pieszczotą — niżli draśnięciem, kiedy będą wyrazem uczuć, jakie niezmiennie w sercu swym dla was noszę — wyrazem uczuć sympatji.

Wstęp długi — ale bo też i temat niezbyt łatwy, a jedno niebaczone słówko może sprowadzić na mnie nieszczęście, w skutkach nieobliczalne. Już same — przez usta p. Jeleńskiej powiadacie: „rozumować nad kobietą, to mało — trzeba ją

Bo gdy w Anglii, zamieszkałej przez rasę nie przywykłą do uginania się, rasę, której dzielność, energja i hart ducha mężczyźni imponuje kobiecie i zniewala ją do naśladowania go — kobieta ta walczy już siłą i już łamie przeciwności stojące na drodze do uzyskania należnych jej praw. — W innych krajach, kobiety organizują się, aby drogą inną, może bardziej zmuśną — wprowadzić na szanę, zajęte przez mężczyzn, straszliwe kolumbryny, ziejące logicznym argumentem i wprowadzające zamęt w szeregach przeciwników.

To też, szeregi te coraz bardziej przedzają się, zdrada i dezercja wśród mężczyzn rozszerza się, zaś szeregi kobiet walczących, nie tylko nie maleją, ale przeciwnie — zasilane są z dnia na dzień przez nowe oddziały bojowniczek. Już tu i owdzie sam mężczyzna przychodzi w sukurs kobietom, staje z nią ramię przy ramieniu, by złamać ostatecznie nadwątlone mury egoizmu, jakimi ród męzki odgradził się od reszty istot ludzkich.

Coraz częściej spotykamy kobiety na placówkach, zajętych dotąd wyłącznie przez mężczyzn. Kobiety z żywiołową siłą ujmują już narzędzia pracy, któremi dotąd posługiwał się li tylko tyran ich — mężczyzna i przekonywują świat, iż równie dobrze władać nimi potrafią. Zapelniają tedy biura, pracownie uczonych

oraz ulamków dziesiątych. Celem kursów jest kształcenie kandydatów na asystentów kontroli obór, którzy po ukończeniu kursów i w wykazaniu znajomości przedmiotów na egzaminie, będą mogli w razie potrzeby uzyskać stanowisko asystenta kontroli. Z powodu licznych napływów zgłoszeń, uprasza Sekcja o jaknajrychlejsze zawiadomienie o uczestnictwie w kursach, oraz wniesienie opłaty do kasy C. T. R. ul. Erywańska 16.

+ W niedzielę 7-go czerwca o godzinie 3-ej po południu na wpisy dla niezamożnych uczennic szkoły żeńskiej p. Bronikowskiej odbędzie się I-sza zabawa letnia na placu po klasztornym przy ulicy Podrzecznej. Organizatorzy szykują wiele niespodzianek. Nauczycieli doświadczeniem lat ubiegłych skasowali wszelką karotę, co powinno być jedną z większych zachęt licznych przybycia na zabawę, nie mówiąc już o samym celu tak szlachetnym, jak pomoc niezamożnym uczennicom naszej uczelni, chcącym się kształcić.

O godzinie 8-ej wieczorem na specjalnie wybudowanej scenie za małą dopłatą za miejsca siedzące, odegrana zostanie arcywesoła operetka *Podróż po Warszawie* w 6-ciu obrazach Szobera z muzyką *Sonnenfelda*, ze śpiewami, kupletami i tańcami.

Przedstawieniem tym powinno się zainteresować społeczeństwo nasze ze względu na autora muzyki w tej sztuce, *Adolfa Sonnenfelda*, znanego i cenionego kompozytora polskiego, który w tych dniach rozstał się ze światem, pozostawiając po sobie nieutulony żal wielbicieli jego talentu, zgonem swym robiąc wielką szczerbę w twórczości pieśni polskiej. Lecz melodie stworzone przez niego żyją. To rwa bezgranicznym smutkiem duszę... to znów szalonym zacięciem wesołości jak złotym promieniem wiosennego słońca, rozpraszają smutek i tak na przemian.

kładą birety prawnicze na głowy, lancet medyczny ujmują w rękę, a nawet gdzieś tam jedna z nich zajęła już fotel w parlamencie i siedzi sobie po prawicy lub po lewicy, a może nawet w centrum i dyktuje prawa i rządzi.

Ruch emancypacyjny kobiet wzmógł się w ostatnich czasach do tego stopnia, że toczy się jak lawina, której żadna siła wstrzymać już nie może i biada mężczyźnie, który ośmiela się dziś stanąć na drodze tej lawinie.

Nie ośmielę się i ja uczynić tego, ale przeciwnie, chcę zaskarbić sobie łaski obecnych władczyń serc naszych, a przyszłych kierowniczek spraw ludzkich (które aby rządami swemi zgotowały mężczyźnie los taki, jaki dziś jest kobiet udziałem).

Nie stając więc na przeszkodzie ogólnemu ruchowi kobiet, muszę jednak bronić płci swej przed możliwymi następstwami spodziewanych zmian, muszę już dziś zrobić przegląd naszych organizacji kobiecych, czy ze strony którejś z nich nie grozi nam, mężczyznom, niebezpieczeństwo — byśmy nie zginęli marnie jak muchy.

Otóż coraz częściej zjawiają już i wśród Łowiczanek — sufrażystki, które krzykiem i rozbijaniem talerzy maltretują mężczyzn, które już i piąstką dopomagają sobie, aby zmusić męża do uległości — do wyasygnowania pewnej kwoty na najniezbędniejsze potrzeby ich — stroje. Już w Zielone Świątki widziałem sufrażystkę, która mę-

Więc do niedzieli... a „zwalta się kupą“, bo niezamożnych uczennic huk, a kiesa pusta. *Jotem-bej.*

+ **Wycieczka do Krakowa** zostaje odłożona jeszcze na parę dni ze względu na formalności paszportowe. O terminie wyjazdu wycieczki organizatorzy nie omieszkają zawiadomić uczestników.

+ **Komisja informacyjna.** Istniejąca od wielu lat w Towarzystwie Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, „Komisja informacyjna“ ma za zadanie pośrednictwo w wynajdywaniu odpowiedniego zajęcia tym członkom Towarzystwa, którzy znajdując się w ciężkich warunkach materialnych, dzięki jedynie własnej pracy na chleb powszedni, mogą studia uniwersyteckie pomyślnie do końca doprowadzić.

Spółeczeństwo nasze, tak ofiarne na różne cele obywatelskie, nie zapomni i o tym najuboższym odłamie młodzieży akademickiej, przychodząc mu z pomocą w najszlachetniejszej jej postaci.

Komisja informacyjna poleca zdolnych korepetytorów, guwernerów i pracowników biurowych, za których sumienną pracę bierze zupełną odpowiedzialność.

Zgłoszenia adresować należy: Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10.

+ **Koncert** W przyszłą środę t. j. 10 czerwca ma się odbyć benefisowy a zarazem pożegnalny koncert naszego śpiewaka p. Stanisława Bobrowskiego, który, w ślad za innymi, utraciwszy posadę na kolei, zmuszony jest opuścić Łowicz. Program koncertu bardzo ładny i bardzo urozmaicony. Mamy nadzieję, że Łowiczanie licznym stawieniem się na ten koncert, dadzą dobitny dowód swego uznania i sympatii dla p. Bobrowskiego, który swym ślicznym głosem zawsze szczyry wśród słuchaczy wzbudzał entuzjazm. I W koncercie między innymi bie-

za swego — naturalnie mężczyznę pędziła przed sobą, jak jakie nieme stworzenie — do domu, a on nieboraczek w pokorze, zgnębiony i prawie nieprzytomny, dał się kobiecie tej powodować.

Dalej widziałem kobiety, które już osiągnęły pełnię praw mężczyzny, bowiem podobnie jemu spędzają czas w knajpkach, zabawiając się kielichami — nawet bez asystencji męża.

Inne zaś kobiety, zorganizowane w imię postępu — otworzyły specjalnie kobiecą instytucję — przy ul. Zduńskiej, w której zbogacają głowy swe... w najświeższe fasony kapeluszy. Ponadto, instytucja ta, jest widocznie najważniejszą placówką zorganizowanych kobiet naszych, bowiem przesiadują tam całymi dniami, a wychodzą zgola za mężczyznę przebrane, jeno barwa i przejrzystość ich strojów, daje możność rozpoznania ich płci.

Coraz częściej kobiety zajmują placówki, z których wyparły mężczyźni, już ze wspomn. T-wa Krajoznawcze i Czytelnię dla wszystkich, w których kobiety na równi z mężczyznami rządzą poczynając, wykazując nie małą energję w zwalczaniu dotychczasowych praw mężczyzny, ignorując ich sobie i dążąc wytrwale do zupełnego przekształcenia istniejącego tam porządku — przez przyznawanie sobie władzy absolutnej.

Organizują się też panie nasze coraz bardziej. Dawniej bywały związki 3-ch, z których tylko dwie gniewały się z sobą.

rze udział rodzona siostra p. Bobrowskiego, znana już dobrze w świecie artystycznym, pani Romana Szprynger, oraz bardzo utalentowana skrzypaczka, panna Halina Balińska.

Ponieważ p. Bobrowski bezinteresownie bardzo często brał udział w naszych wieczorach na cele społeczne, czynne przeto poparcie jego koncertu, jest nawet naszym moralnym obowiązkiem.

+ **Rocznica założenia Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu.** W drugi dzień „Zielonych Świątek“, to jest w poniedziałek przypadła rocznica założenia Resursy Rzemieślniczej w Łowiczu. O godzinie 10 rano członkowie tej instytucji zgromadzili się licznie w kościele Św. Ducha, gdzie Ks. Kononik Niemira, jako patron i członek Resursy, odprawił uroczystą mszę Św. Na chórze również członkowie Resursy wykonali podniosłe pieśń, pod batutą p. Hamasiewicza. Po skończonej mszy Św. Czcigodny Ks. Kanonik w pięknym przemówieniu wskazał cel i obowiązki Resursy i zaznaczył, że jako instytucja nowa może mieć jeszcze niejakie usterki lecz wierzy w to, iż starania i troski obecnego zarządu postawią ją na tej wysokości, że stanie się prawdziwą ostoją naszych rzemieślników, gdzie oprócz godziwych rozrywek, znajdują pomoc, radę i opiekę, gdy jej potrzebować będą. Zarząd, z prezesem na czele, podziękował Jks. Kanonikowi, prosząc go o zaszczylenie mającego się odbyć przedstawienia amatorskiego, oraz zabawy tanecznej.

Wieczorem popisywała się pierwszy raz orkiestra amatorska, złożona z członków Resursy. Zespół, jakkolwiek jeszcze nie zgrany należycie, bardzo zgodnie i sympatycznie odegrał kilka numerów. Brak jest tylko kilku instrumentów, jak werbla, puzonu, i altówki, lecz zarząd przyrzekł niektóre instrumenty, niesolowe, kupić dla orkiestry.

Następnie odegrano komedię w 2 aktach „Majster i Czeladnik“. Komedia ta gra-

Dziś już niejednokrotnie spotykamy związki pięciu pań naraz, z których zaledwie 3 ze sobą nie rozmawia.

Praca nad uświadomieniem kobiet naszych postępuje nadzwyczaj szybko. Codziennie prawie odbywają się wśród nich zebrania dyskusyjne na temat „z chwili bieżącej“ w których „on“ lub „ona“ stałe bywają przedmiotem rozmowy.

Kiedy dawniej młode paniątki, zaczepiane były na ulicy przez mężczyzn i nie miały odwagi wychodzić z domu bez opieki, sytuacja zmieniła się o tyle, że już opieki nie potrzebują, a wkrótce zapewne ujrzymy, że młodemu chłopcu, dla przyzwoitości na spacerze, będzie asystował tatuś.

Tak tedy widzimy, że emancypacja kobiet w swym zwyciężkim pochodzie dotarła i do nas, że i naszym pamom nie obcy jest postęp, że i one podjęły również walkę z nami — a jako najskuteczniejszy sposób walki tej, obrały drogę przedewszystkiem zubożenia nas. Takie zadanie ma do spełnienia instytucja ich przy ulicy Zduńskiej, którą tak licznie i tak stale odwiedzają, czerpiąc tam nowe pomysły, dla wydarcia mężczyźnie jego bogactw i tym skuteczniejszego pogięcia go. Tam to głównie panie nasze odnajdują nowe tory, dla zwycięskiego pochodzenia swego w walce z tyranią mężczyzny.

*Władysław Behwicz.*

na już była na scenie Resursy, niektóre tylko role grane były w innej obsadzie, mianowicie rolę córki grała p. Grzybowska, stwarzając bardzo sympatyczną postać. Rolę matki pani Aleksandrowiczowa utrzymała dobrze na poziomie komedji. Opiekuna grał z powagą i godnością p. Salomon. Żyda komicznie odtworzył pan Taras. Rolę główną Antosia i majstra grali jak zwykle bardzo dobrze p.p. Bzowski i Wirgiliusz. Również utrzymał się w charakterze pijaka i stworzył dobrą charakterystyczną postać przyjaciela majstra, p. Czubek.

W „Inteligencji“ Gorczyńskiego, mieliśmy sposobność obserwować dobrą grę młodego amatora, p. Powołańskiego. Rola kolegi dekadenta — dziwnie przypadła do usposobienia i postaci pana P., wywołując śmiech lub grozę. Studenta uwodziciela również dobrze odegrał p. Salomon, jedynie tylko momenty śmiechu sardonicznego nie były należycie wystudjowane, wskutek czego widz niewiedział czy to był wybuch wesołości—czy śmiech przez łzy. W malej, epizodycznej rolce ojca, p. Wacław Rosenblum wykazał dużo przejęcia się sytuacją—i stworzył postać żywego człowieka—cierpiącego w niepokoj, o los dziecka, jednym słowem, przedstawił kreację wytworzoną w duszy widza.

Po skończonym przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Jakkolwiek towarzystwo składało się z różnych sfer społecznych — jednak panowała tu dziwnie sympatyczna atmosfera—robiąca wrażenie prywatnego domu, a nie publicznego lokalu.

+ **Wystawa koni w Łowiczu.** Wystawa odbędzie się w dniu 16 czerwca na Okólniku. Deklaracje licznie napływają. Program Wystawy jest następujący: Przyjmowanie koni rozpocznie się d. 15 wieczorem do dnia 16 do godziny 8-ej rano.

O godzinie 9 rano — nabożeństwo w Kolegji.

O godzinie 9½ otwarcie wystawy.

O godzinie 1½ po południu w Resursie Rzemieślniczej pogadankę o hodowli koni wypowie p. Stolpe, poczym nastąpi pokaz kucia koni.

O godzinie 5 przeprowadzenie okazów nagrodzonych i rozdanie nagród.

O godzinie 6 wieczorem „Corso“ (defilada pięknie przybranych pojazdów).

O godzinie 7 wieczorem zamknięcie wystawy.

O godzinie 8 wieczorem przedstawienie amatorskie w miejscowym teatrze.

Komitet wystawy stanowią: Prezes, p. Wieszczycki z Kiernozi, Skarbnik, Ks. Kanonik Niemira, Plac-komendant, p. Antoni Trawiński, Sekretarz p. M. Scheiding. Gospodarze: p. p. Grabiński z Walewic, Golis, Kiślański Kazimierz, Kret, Marchwicki, Okęcki Antoni. Członkowie komitetu: Cybulski Kazimierz z Łyszkowic, Czachowski Jan z Boczk, Epstein G. z Niespuszy, Grabski Władysław z Warszawy, Kakietek Jakób z Osieka, Lipkowski Otton z Chaśna Lityński Władysław z Woli Sępowskiej, Modliński Józef z Brak, Ołdakowski Władysław z Jeziora, Szeliski Kazimierz z Jasięca, Soltysiak A z Bohenia, Smoleński Wincenty z Kuznocina Skarzyński Antoni z Poborza, Twarowski J. z Bolimowskiej wsi.

+ **Polecamy opiece pań naszych** opuszczoną przez męża kobietę z pięciorcem dzieci, z których najstarsze ma za ledwie lat 10, najmłodsze zaś kilka miesięcy. Kobieta ta znajduje się w nader krytycznym położeniu.

+ **W sprawie bandy podpalaczy,** Dalek i kompanja w Łowiczu, prokurator, nie zgadzając się z wywodami sądu okręgowego—zakłada protest do izby sądowej.

+ **Lekceważenie naszego języka.** Złożono w redakcji pocztówkę z następującym nagłówkiem: „H. M. Frajdenrajch Łowicz. Młyn różne kaszy, tartaci i krugieskie, różne perlowe kaszy, i ospy dla świni i dla dróp, a także różne ryży i mąki tartaci“. Ciekawe, jak zareagują na to ci, którzy w owej firmie czynią zakupy?

+ **Wystawa prac uczniów Łowickiej szkoły realnej.** W jednej z sal szkoły realnej wystawiono prace uczniów, zarówno szkolne, jak i domowe. Zwracają uwagę rysunki z modeli bardzo dobrze wykonane. Niektóre zdradzają prawdziwy talent. Kreślenie geometryczne subtelnie wykonane. Wzorowe laboratorjum chemiczne dla domowych zajęć, w miniaturowym rozmiarze. Dział entomologiczny, mineralogiczny, aquaria, hodowla roślin wodnych, suszenie roślin i grzybów, zielniki, wszystko wykonywane przez uczniów. Widzieliśmy ładny model parowca wykonany przez ucznia Gawrońskiego, również udatne z tektury figury geometryczne. Z działu robót domowych wyróżniają się oprócz laubzegowych, ramki rzeźbione i wypalane. Również zwracają uwagę kopie olejne Grunwaldu Matejki, i cyrku Nerona, oraz kilka prac oryginalnych. Szkoda, że zarząd szkoły nie otworzył podwoi dla szerszej publiczności, gdyż niektóre roboty istotnie są ciekawe.

#### PODZIĘKOWANIE.

Składamy serdeczne „Bóg zapłać“ Czcigodnemu ks. Kanonikowi Niemirze za udzielenie nam Sakramentu ślubu i złożone szczerze życzenia na dalszą drogę życia.

Wdzięczni

Władysław Gutzmanowie

#### Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wybacz, że nadużywam może nieco Twego pisma, ale upoważnia mnie do tego charakter społeczny poruszanej przeze mnie sprawy.

Gdy w pismach miejscowych znalazła się bezpodstawa napaść na moją osobę z powodu mego przemówienia na zebraniu Towarzystwa Biblioteki i Czytelni w Łowiczu, oraz dopisek redakcji „Wieśniaka“ pod moim listem, fałszywie przedstawiający daty powstania u nas Czytelni i Koła Macierzy,—zwróciłem się natychmiast do redaktora „Wieśniaka“ z prośbą o przedstawienie mi źródeł, z których czerpie te fałszywe wiadomości.

Wypisy z niechętnie udzielonej mi książki protokołów Koła Macierzy i faktyczny stan rzeczy, przedstawiłem w swojej odpowiedzi. Na pytanie moje, czy redaktor umieści moją odpowiedź w swym piśmie, usłyszałem z ust jego potwierdzenie z dodatkiem, że „przecież największym zbrodniarzem nie wolno odmawiać prawa obrony“. W parę dni więc przyniosłem p. Pstruszeńskiemu—redaktorowi swą odpowiedź, którąśmy wspólnie odczytali. I oto nazajutrz otrzymuję list od p. Pstruszeńskiego z przeprosinami, że umieścić odpowiedzi mej nie może, gdyż dostał dwa jeszcze listy w tej sprawie, których także umieszczać nie będzie, gdyż *chce sprawę już zakończyć* (list przewodniczącego zebrania też nie został umiesz-

czony). Co to jest? pytam. Toć wolno umieszczać w piśmie napastnicze artykuły i czynić bezpodstawne zarzuty, aby kogoś zożydzić, przedstawić w świetle ujemnym; wolno fałszywie lub lekkomyślnie przedstawiać fakty, zaprzeczać gołosłownie lub bez głębszego zbadania fakto-  
m prawdziwym, — a jednocześnie nie chce się zamieszczać odpowiedzi osoby interesowanej, w obronie przed nieuzasadnionymi napaściami, nie chce się przedstawiać faktów rzeczywistych, bo *chce się sprawę zakończyć!* Takie są „poglądy“ redakcji „Wieśniaka“! Zaznaczając to tendencyjne, stronnicze i nieuczciwe stanowisko redakcji „Wieśniaka“ ku przestrodze innych, oświadczam, że na żadne napaści, na żadne fałszywe przedstawianie spraw jakichkolwiek, dotyczących się mej osoby (z wyjątkiem podlegających ustawie karnej) i pomieszczanych w tem piśmie, odpowiadać nie będę

Z poważaniem

D-r Stanisławski.

#### NADESLANE KSIĄŻKI.

**Michał Rawita Witanowski.** Członek Korespondent Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, Heraldycznego we Lwowie, Krajoznawczego w Warszawie i innych „Wielkopolskie miasto Koło jego przeszłość i pamiątki“ (Z ilustracjami Prof. Jana Olszewskiego). Piotrków 1915 in 8-vo, stron. 161, Skorowidz osób i miejscowości. Spis rzeczy. Cena 80 kop.

Michał Rawita Witanowski jest autorem wielu prac, ukazujących się raz wraz w pismach krajowych i zagranicznych, a także dzieł, których spis niekompletny podał po „Spisie rzeczy“ w książce „Wielkopolskie miasto Koło“.; znany jest także jako znakomity turysta i archeolog. On to po wieloletnich studiach, przy własnej wszechstronnej wiedzy, dla uświadomienia szerszego ogółu i dla użytku druhów odbywających wycieczki w celu poznania kraju, wydał ostatnią pracę p. t. „Wielkopolskie miasto Koło“. Praca ta sumienna, obok „Monografji Łęczycy“ (1899 r.) i „Kłodawy i jej okolic“ (1904 r.) jego pióra, dała możność zapoznania się bliżej ze szmatem dość obszernym ziemicy rodzimej.

Miano Koła przedhistorycznej osady, Witanowski wyprowadza „od kształtu powierzchni, gdyż leży na samym skrajnie rzeki Warty, a jej ramiona tworzą jakoby wyspę“, chociaż B. Chlebowski w „Słowniku Geograficznym“ jest zdania, że nazwa Koła pochodzi zapewne stąd, iż stanowiło miejsce zgromadzeń publicznych, czyli tak zwanych „kół“.

Król Kazimierz Wielki umacniając granicę swojego państwa przeciw Krzyżakom, którzy mu kraj ustawicznie najeżdżali i pokrywali zgłiszczami, wsie królewskie: Koło, Nagórna i Blizną Wieś obrał za obronną placówkę, utworzył z nich miasto, otoczył murem, a po za obrębem jego, wśród mokradel, na sztucznie usypanym wzgórzu wznosił zamek i osadził w nim starostę niegrodowego. Witanowski opisuje wyczerpująco założenie miasta (erekcję 1526 r.) i prawa nadane, mówi o budowie zamku, kreśli ze znawstwem przedmiotu szczegółowo opisy domów Bożych, a więc: Fary (gotyckiej wiślano baltickiej z XIII w., której fundatorami pierwszymi mogli być Arcybiskupi Gnieźnieńscy, a może król Kazimierz Wielki), O.O. Bernardynów (fundacji Jana Hinczi z Rogowa herbu Działosza, starosty r.

1456), z obrazem Najświętszej Panny, za cudowny uważany; Św. Ducha z przytulnikiem dla podupadłych obywateli kolskich lub bezdomnych nędzarzy (fundacji Mikołaja Trąby arcybiskupa w r. 1419) i kaplicy św. Wawrzyńca (mocą dekretu z r. 1540 inkorporowanej do kościoła farnego) posiadającej obraz Św. cudami słynący.

Koło już w dawnych wiekach w całości prowincji Wielkopolskiej miało bardzo wielkie znaczenie i rozgłos. To też czytając dzieje tego miasta, czyta się niejako wspomnienie o przeszłości całej Rzeczypospolitej Polskiej. Tu mieszkała Anna córka Konrada śląskiego, księżna Mazowiecka (1482 r. spoczęła w kościele O.O. Bernardynów), tu przebywali monarchowie i uchwalali wojny, uzyskiwali pozwolenie zbierania funduszków na koszt wojenne. Zbierała się do Koła szlachta i panowie możni na narady i sejmy tak zwane „generały“, a zgromadziwszy się w murach klasztoru O.O. Bernardynów, nieraz pod prezydencją Arcybiskupów Gnieźnieńskich, stanowili poważne uchwały, czy to w sprawie potrzeb czysto lokalnych, czy to w sprawie Ojczyzny, jak obiorów królów (elekcji) ulepszenia obrony kraju, zaprowadzenia zaciężnego stałego wojska w miejsce pospolitego ruszenia i t. d.

Hieronim Radziejowski, podkanclerzy Rzeczypospolitej, wywołany z kraju, mściwy banita, człowiek burzliwego charakteru, zepsutych obyczajów w 1655 r. sprowadza całą falangę okrutnych Szwedów w granice nieszczęśliwej Ojczyzny i nakłania szlachtę do zdrady. Karol Gustaw na czele 34,000 wojska zatrzymuje się pod Kolem. Krzysztof Przyjemski osobiście znany królowi nieprzyjacielskiemu, z polecenia Jana Kazimierza swego monarchy, staje przed wrogiem i wypowiada wspaniałą mowę, mówi o pokrewieństwie, przyjaźni, prosi ażeby Karol Gustaw pochód swój wstrzymał, lecz ten Szwed dumny, ufny w swą potęgę, szyderczo odpowiedział: „przybliżam się... jako brat do brata, sam go chcę odwiedzić, jako starszego w leciech i chcę go uściskać, i ażebyśmy czempredziej obaczyć się mogli, będę się spieszył“.

Pod Kolem w 1771 r. pułkownik rosyjski Lange bił się z konfederatami barskimi. Jako pamiątkę po przechodzie „wielkiej armii“ Napoleona w r. 1812, mieszkańcy wskazują mogiłę na przedmieściu Mozajka.

W r. 1814, z Lipska przez Koło przeprowadzano zwłoki rycerza, co „walczył bez trwogi i żył bez skazy“, księcia Józefa Poniatowskiego do Warszawy na Łowicz, a w r. 1826 zwłoki Józefa Zajączka generała, namiestnika królestwa polskiego, z Warszawy do Opatówka pod Kalszem.

Michał Witanowski z bratem Mieczysławem, dyrektorem szkoły realnej w Kole, wielkim miłośnikiem zabytków krajowych, w celu stwierdzenia dawności osady, rozkopywali ziemię pod miastem i wydobywali urny, na polach zbierali strzałki, skrobaczki, ostrza kamienne; w kościołach dokopywali się do grobów, zbierali części marmurowe rozrzucone tam, w kościele i na cmentarzu i zestawili je umiejętnie (oltarzyk kamienny z XV w.); usuwali płyty pomnikowe z posadzek, odczytywali napisy już starte, kosztem własnym wyreperowali i wprawili w mury kościelne (Jana z Garbowa herbu Suliny, Bartłomieja Wilczyńskiego herbu Poraj); oczyszczali obrazy oltarzowe z prawdziwym pietyzmem, wykazywali jak wielką są wartości i wskazywali kto je malował (Rafał Hadziewicz, Stecha gdańszczanin).

Michał Witanowski przegląda archiwa, księgi zmarłych, kopjuje wiernie różne napisy z tablic pomnikowych i porozwieszanych na ścianach kościołów lub korytarzach klasztornych, widzi drzwi oblepione starymi dokumentami, zagląda do bibliotek, lecz na pustych półkach w klasztorze, wśród reszty zdefektowanych dzieł, nie spotyka cennych rękopismów, ani rzadkich inkunabul o których wspomina Encyklopedia Kościelna, a któremi jako pierwszymi drukami, zapewne szczytą się zbiory osób prywatnych: naklejone exlibrysy — dużo jednak dają do myślenia, skąd się tam te dzieła wzięły.

Skrzętny autor kreśli żywoty kilku osób (Fr. Ks. Dmochowskiego, Fr. Ks. Dąbrowskiego), które jakiś czas przebywały wśród grona mieszkańców, a idąc z zdaniem W. Jarochońskiego, który utrzymywał, że „prawda nigdy nie zaszkodzi“ i naśladując Spartanów, którzy na uczy swe wprowadzali pijanych helotów (nie wolników) dla odstraszenia synów od ohydy, rozpusty, — przytacza i te wypadki z ich życia które im ujmę przynoszą, aby były przestrogą dla potomnych.

Witanowski przytacza jak oświata kwitnęła w mieście, opisuje szkołę parafialną, (z XIV w.), elementarną od 1808 r. kreśli powstanie ratusza, opisuje urządzenie municypalne, zwyczaje, kary („pokora“ — pokuta chrześcijańska), odczytuje księgi radzieckie od r. 1477, zastanawia się obszernie nad przedmieściem Zduny istniejącym od 1559 roku, w którym mieszkała cała rzesza zdunów z oddzielnym burmistrzem i radą. Pisze o handlu, przemyśle, żydach, i o spławnej rzece Warcie, o tej jednej z arterji komunikacyjnych od wieków, o których tak pię-

knie wyraża się Wawrzyniec Surowiecki historyk i publicysta polski: „odgarnijmy muły, wytnijmy krzaki, wyrwijmy chwasty, a wszędzie znajdziemy ślady ojców naszych, wszędzie ich duch przewodniczy nam będzie“. Przegląda stare księgi, luźne kartki, spleśniałe pergaminy, żółkłe przywileje, przytacza z nich całe ustępy dosłownie i daje niezrównany przyczynek do historii kultury.

Po odczytaniu papierów, Witanowski przyszedł do wniosku, że rybacy z pewnością są „najstarsi z rzemieślników tu osiadłych“, zaś z powodu glinki garncarskiej w tych stronach napotykaney, z której już w dobie pogańskiej nieliczni mieszkańcy i tu garnki lepiłi, mówi, że cech zduński był najpierw zorganizowany i posiada przywilej z r. 1505 na podstawie ustawy cechu w Brześciu Kujawskim spisany. Z r. 1513 posiadają przywileje: — kowale, nożownicy, rymarze, ślusarze. Był tu i cech „rzemieślników mechanicznych“. Akt lokacyjny miasta z r. 1562 wspomina o jatkach i rolach piekarskich, rzeźniczych i świeckich (szewskich).

W miejsce spisu rzeczy podałem treść ciekawych ustępów, które Michał Witanowski pięknym językiem napisał i zaopatrzył w starannie odbite ilustracje, wykonane podług rysunków profesora Jana Olszewskiego. Mniemam, że podobne prace, wielce się przyczynią do poznania przeszłości naszego kraju, więc każdy kogo obchodzą ojczyste pamiątki i życie przodków naszych, dzieło p. Witanowskiego kupić powinien.

Zenon.

## Tydzień Żychliński

Poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

**Od Redakcji.** Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy na nowo druk „Tygodnia Żychlińskiego“ pod kierunkiem p. Cezarjusza Wojszyckiego, który obecnie powrócił do kraju. Jak dawniej, tak i teraz szpalty „Tygodnia“ będą poświęcone sprawom społecznym i ekonomicznym ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej. Innych haseł, jak: „Praca bezustanna i systematyczna — ludzi wzbogaca“ nie będziemy wypisywać na swym przodowym sztandarze. Polepszenie naszej doli nastąpi tylko wtedy, kiedy idea rozum — połączona z gorącą wiarą, złączy nasz naród w jedną potężną całość. Do tego celu będziemy dążyć przez głoszenie ze szpalt „Tygodnia Żychlińskiego“ prawdy życiowej. Mamy nadzieję, że i Wy, kochani Czytelnicy pomożecie nam w tej pracy — dla dobra naszej okolicy.

**Z marzeń feljetonisty.** Powróciłem do kraju, powróciłem znów w stare swoje strony. Przywiozłem z sobą wiele wrażeń, bo widziałem na własne oczy to, czego u nas w kraju jeszcze niema. Przekonałem się, że są jeszcze kraje, są jeszcze ludy, u których, dzięki ich wysokiej kulturze i oświacie, dobrze się dzieje. To mnie zachęca, do dalszej pracy na niwie społecznej. Chcę widzieć w naszej ukochanej ojczyźnie samo dobro: wyzwolenie ekonomiczne, rozwój jaknajwiększy przemysłu, handlu, finansowości, dobry byt ludu wiejskiego i braci robotniczej, mocną wiarę w Boga, miłość bliźniego, prawdę i moc ducha! Nie dopuszczę do tego, by „Tydzień Żychliński“ służył ciasnemu partykularyzmowi prowincjonalnemu, ale żeby służył sprawom takim, które przybliżą odrodzenie kraju!

**Oświecenie elektryczne w Żychlinie** nareszcie zostało ostatecznie w dniu 25 maja r. b. prawie jednorazowo na gremjalnym, liczonym zebraniu obywateli uchwalono-

ne. Fakt to bardzo doniosły dla Żychlina i jego okolicy. Oprócz instalacji prywatnej, będzie oświetlać Żychlin 36 lamp. Szczegóły z powodu opóźnienia, podamy w następnym numerze.

**Co przybyło?** Względnie za kilka miesięcy bardzo mało. Unarodowienie handlu prawie zupełnie upadło. Zato zorganizowało się koło teatralne amatorskie, które w dniu 6 czerwca popisze się w Żychlinie. Przybyło kilka szkół ludowych w najbliższej okolicy; młynek parowy dla drobnych rolników w Pniewie i t. d.

**Więści ze Śleszyna.** W dniu 25 maja wioska i majątek Śleszyn (własność p. Wł. Froelicha) była świadkiem doniosłej uroczystości. Odbłyto się w tym dniu poświęcenie fundamentów pod budowę domu na pomieszczenie szkoły ludowej. Aktu poświęcenia dokonał miejscowy ks. Proboszcz przy bardzo licznych udziale włościan, którzy z radością patrzyli na przyszłe dzieło, gdzie będą zdobywać wiedzę ich dziatki.

**Fabryka „Fabianówka“** zasługuje na wzmiankę, jako jedyna w Kutnowskim pracownia wyrobów ceramiczno-betonowych. Najnowsze udoskonalenia techniczne pozwalają tej fabryce służyć swymi wyrobami rolnictwu. Wspaniałe są wyroby z betonu, jak: rury do studzien i kanałów, żłoby, płyty, posadzki, stopnie na schody, słupy do parkanów, ścieki, pustaki, barjery i cały szereg innych. Właścicielem fabryki jest znany nam dobrze p. Karol Fabian, inżynier-budowniczy.

**Więści z Kutna.** Miasto coraz lepiej się rozwija. Handel i przemysł coraz szersze zataczają kręgi. Obecnie wśród miejscowej inteligencji powstał projekt założenia własnego organu, choćby w postaci pisma tygodniowego. Teatr Kutnowski również cieszy się powodzeniem, a w najbliższych dniach do Kutna ma przyjechać ze swoją drużyną Namysłowski.

**Nowiny ze Strzelca.** Osada fabryczna Strzelca rozwija się pod względem kulturalnym coraz lepiej i lepiej. Funkcjonują tu następujące instytucje: 2 szkoły ludowe, 1 wzorowa ochrona, sala na posiedzenia i odczyty, kółko amatorskie teatralne, czytelnia, apteka i sklep współdzielczy, który w minionym 1915 roku miał około 40,000 rubli obrotu! Niechże inne nasze wielkie ziemskie majątki biorą przykład ze Strzelca, które choć w dali, a przodują wszystkim.

**Więści z Gostyńskiego.** Urodzaje w bieżącym roku, o ile Pan Bóg da deszczyk, zapowiadają się naogół bardzo dobrze. Powszechne nauczanie w tych stronach coraz więcej staje się czynem. W bieżącym roku w różnych miejscowościach ziemi Gostyńskiej mają być wzniesione okazałe budynki na pomieszczenie nowych szkół ludowych.

**Upadek marjawizmu w Piątku** wciąż trwa. Nawet w pozostałej garstce daje się zauważyć pewne osłabienie trwania przy nowej sekcje. W miejscowym kościele marjawickim na nabożeństwach bywa bardzo mało ludzi, gdy tymczasem dawniej świątynia marjawicka prawie zawsze była wypełniona po brzegi.

**Potrzeba rejenta i Tow. Wz. Kredytu w Żychlinie** staje się z dnia na dzień coraz większa, a z chwilą zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego stanie się wprost niezbędną. Możeby tak słowa i słowa można było zamienić w najbliższej przyszłości w czyny.

**Co słycać w Gombinie?** Bardzo dużo przybywa w Gombinie budowli. Ostatnio przybył pałacyk, wzniesiony przez inżyniera p. K. Fabiana, dla dr. Grzybowskię. Niedługo Gombin otrzyma stałe połączenie samochodowe ze stacją kol. W. W. Pniewo. Samochody-omnibusy będą kursowały przez Żychlin.

*Cezarjusz Wojszycki.*

## Wiadomości rolnicze.

### Z Łowickiego Okręgowego Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 5/VI b. r. o godzinie 11-ej rano odbyło się posiedzenie Komitetu wystawy koni. Po obejrzeniu przyszłego miejsca (okólnika) wystawy, przewodniczący, p. Wieszczycki, przedstawił obecnym szczegóły urządzenia. Program wystawy będzie wydrukowany i rozesłany księżom proboszczom, kółkom rolniczym, oraz sąsiednim pokrewnym towarzystwom.

Zorganizował się ostatecznie Komitet Pań, którego przewodnictwo objęły panie

Kączkowska z Lubiankowa i Kazimierzowa Kiślańska. Panie podzieliły między sobą różne działy przy urządzeniu bufetu z chłodzącymi napojami, owocami i słodyczami. Panie nieobecne, które zaofiarowały listownie swój udział, zostaną piśmiennie uwiadomione, co na ich udział przypada. Następne zebranie komitetu d. 13/VI po południu. Tegoż dnia o 4-ej posiedzenie Rady Łowickiego Towarzystwa Rolniczego.

*E. D.*

## Przypomnienia gospodarze na czerwiec.

Pleć grzędy i nie dopuszczać do zachwaszczania, obkopywać kartofle i fasolę. Suszyć pokrzywy na strychu, bo w zimie przydadzą się jako doskonała pasza dla drobiu. W sadzie podlewać drzewka, niszczyć pilnie mszyce i gąsienice. Zrywać kwiat u drzewek świeżo lub poprzedniego roku posadzonych, aby się nie wysilały. Wycinać dzikie pędy. Przygotowywać komposty czyli ziemię ulepszoną, używając do tego chwastów wypielonych lub wykoszonych, obieżyn, błota z dróg, szlamu z rowów i stawków, tynków od budynków, śmieci, wierzyska; robić z tego kupy, które polewać gnojówką, pomyjami, albo wodą w czasie suszy, aby wszystko dobrze przegniło. Zbierać rośliny lekarskie, jak piotun i inne.

Ściany potynkować, strychy wyprzątnąć, polepy poprawić. Okna często myć, starać się o siatki do nich przed muchami.

Kozuchy i wełniaki często wietrzyć i trzepać przed molami.

Indyki i perlice wymagają ogromnej pieczołowitości. Indyki nie znoszą silniejszego deszczu kiedy dostają korali. Świniom dawać zieloną paszę. Uważać na pszczoły; roją się w tym miesiącu.

W końcu miesiąca odnowić przedplacę na pisma i gazety! Napędzać dzieci do czytania choć raz na tydzień, aby nie zapomniały tego, czego się w ziemię nauczyły, a i samej nie odzwyczajając się od książki czy gazetki.

*(Ziemianka)*

## Żydzień polityczny.

Stan rzeczy w Albanji przedstawia się w chwili obecnej, jak następuje: w stanie podniecenia znajduje się 40 tysięcy mieszkańców w Albanji północnej i środkowej. Najbliższe siły powstańców stoją za mostem łączącym Durazzo z wnętrzem kraju. Most strzeżony jest przez żandarmerję, która jednak nie będzie w stanie powstrzymać powstańców, o ile zechcą wejść do miasta. W Durazzo znajdują się przedstawiciele górskich plemion Malisorów, ofiarowujących 10 tysięcy ludzi do obrony księcia. Książę wstrzymuje się z odpowiedzią, nie chce bowiem rozlewu krwi.

Podobno w Alesio gromadzą się w wielkiej liczbie Albańczycy katolicy, którzy mają zamiar wystąpić przeciw powstańcom mahometanским w Albanji.

Rząd włoski nalega na posłanie wyprawy międzynarodowej do Durazzo. Rząd zaś rosyjski nie zamierzając uczestniczyć w tej wyprawie, nie oponuje przeciw podobnemu udziałowi Francji i Anglii, jeżeli te mocarstwa uznają to za rzecz właściwą.

Podobno, że Essad-pasza w najbliższym czasie wraca do Albanji, gdzie przypadnie mu w udziale misja pogodzenia ks. Wieda z powstańcami albańskimi.

W sprawie obalenia projektu używania języka polskiego w samorządzie dla Królestwa, pan Mienszykow opierając się na zasadach nacjonalistycznych „Rosja dla Rosjan“ domaga się wypierania Polaków z ziem rosyjskich, i przede wszystkim żąda walki z Polską własnością ziemską. Ale w konsekwencji głosi na szpaltach w „Now, Wrem.“, zasadę „Polska dla Polaków“, odbieranie zaś im prawa do odrębności narodowej we własnym kraju, uważa za rzecz nieszlachetną i niemądrą. Uroszczenia Polskie w Polsce, gdyby się pojawić miały, nie przestraszają go wcale. Dla niego ważniejszym jest pytanie, jaki ma być stosunek Rosji do Polaków,—aniżeli, jak się Polacy zachowywać będą względem Rosji, i wypowiada zdanie: „w moim przekonaniu zdobywca ma nietylko prawa wobec zwyciężonego narodu, ale i obowiązki. Prawem Rosji jest tylko: uczynienie narodu wrogię względem niej—nieszkodliwym; obowiązkiem zaś jest Rosji,—aby sama narodowi temu nie czyniła szkody“. P. Mienszykow podziela zdania tych, co twierdzą, że Rosja nie zdobędzie autorytetu moralnego w świecie słowiańskim, dopóki nie załatwi u siebie sprawy polskiej i twierdzi „jeśli będziemy uprawiali politykę Rady państwa pozostawiania ostrych kwestji w tym stanie, w jakim są od pół wieku, to Rosja może się znaleźć w położeniu dawnej Polski. I tam też słycało się na Sejmach tylko: „nie pozwalam! nie pozwalam!, zupełnie jak u nas w Radzie Państwa, i kończy swe wywody uwagą, iż Rada Państwa bierze na siebie odpowiedzialność historyczną.

## Przegląd powszechny.

-o- **Katastrofa na morzu.** W ubiegłym tygodniu na rzece Ś-go Wawrzyńca, która w tym miejscu, nieopodal ujścia, szerokość jest na siedmdziesiąt kilometrów i raczej podobieństwo ma do zatoki morskiej rozegrała się straszna tragedia, groźniejsza jeszcze od tej, jaka spotkała przed dwoma laty okręt „Titanic“. Katastrofie uległ okręt „Empres of Ireland“, jeden z największych okrętów Tow. „Canadian Pacific“. Okręt ten przewoził znaczną część emigrantów z Anglii do portów Kanadyjskich: Quebec i Montreal. Wskutek zderzenia się z ciężkim parowcem węglowym „Storestad“, Empres w ciągu kilku minut poszedł na dno grzebiąc w odmętach morskich przeszło 1200 osób.

Kapitan parowca „Empres of Ireland“, Kendall, opowiada, że mimo mgły zauważył parowiec węglowy „Storestad“ na dość znacznej odległości. Statek węglowy płynął jednak w ten sposób, że wszelkie wysiłki ze strony „Empres of Ireland“, żeby uniknąć zderzenia, nie zdały się na nic.

Przód ciężko naladowanego parowca węglowego uderzył z taką siłą w sam srodek „Empress“, że przebił grube ściany żelazne jak blachę.

Widząc katastrofę, Kendall zawołał przez tubę do kapitana „Storestada“, aby puścił maszyny całą siłą naprzód, w ten sposób bowiem parowiec węglowy byłby zatkał sobą otwór przez siebie wybity i dał czas na uratowanie podróżnych.

— Gdyby — mówi Kendall — kapitan „Storestada“ był marynarzem doświadczonym, byłby to uczynił. Tymczasem zaczął się cofać.

Wówczas Kendall pobiegł ku burcie i zaczął wolać na podróżnych, aby wskakiwali na pokład „Storestada“. Tym sposobem ocalił część podróżnych.

Dalej opowiada kapitan, że usiłował doprowadzić „Empres“ do płytkiego brzegu, ale woda, napływająca z olbrzymią siłą do otworu, obnażonego przez cofnięcie się „Storestada“, zalała maszyny. Przy tej sposobności kapitan zaznacza, że wersja, jakoby na „Empres“ nastąpił wybuch kotłów, jest nieprawdziwa. W ciągu pięciu minut po wydaniu rozkazu spuszczenia na wodę łodzi ratunkowych, „Empres“ pogrążyła się w falach. Wir wciągnął w głębinę i kapitana stojącego wciąż na pomoście, po chwili jednak Kendall wypłynął na powierzchnię i wyłowiony był przez łódź, na której znajdowało się już 30 osób. Przyszedszy do siebie kazał ratować kogo można. To też wyłowiono jeszcze z wody 25 osób.

Żaden prawie z uratowanych nie miał na sobie ubrania. Niemal wszyscy byli tylko w bieliznie nocnej.

Zaledwie z całego okrętu zdołało się uratować około 500 osób.

-o- **Skuteczny środek przeciw rozpajaczom.** W Holandji zarządy miejskie wprowadziły następujący środek przeciw rozpajaniu: Policja zwraca uwagę na osoby, wychodzące z restauracji i szynków. Gdy policjant zauważy kogoś bardzo pijanego i z trudnością zdążającego do domu, wsadza go grzecznie do dorożki i odwozi najuprzejmiej do kancelarii policyjnej.

Tam wezwany lekarz bada „chorego“, wyrokuje, czy nie grozi mu jakie niebezpieczeństwo. Jeżeli opinia brzmi pomyślnie, znów pakują zatrutego do dorożki i odwożą do domu. Jeżeli lekarz uzna stan alkoholika za poważny, odwożą go do lecznicy. Nazajutrz policja przedstawia rachunek za dorożki i lekarza właścicielowi szynku, w którym nastąpiło zatrucie i żąda zapłaty, grożąc odebraniem koncesji.

Podobno od chwili wprowadzenia tego przepisu, pijaństwo zmniejszyło się znacznie, gdyż właściciele restauracji wystrzegają się sprzedaży trunków gościom, lubiącym przebrać miarę.

-o- **Jak w Czechach żydów ubywa.** W prasie czeskiej pojawiły się wykazy statystyczne do powyższej kwestji. Z roku na rok ilość izraela zmniejsza się stale w ziemiach korony czeskiej. W ciągu ostatnich lat 30-tu od roku 1880 do 1910 ilość ich zmniejszyła się o całe 25%. Co do przyczyny tego zjawiska, wszyscy są zgodni, że żydzi nie zdołają się utrzymać pomiędzy ludem czeskim, gdyż lud ten stanął już na zbyt wysokim stopniu wykształcenia ekonomicznego, zanadto sam zna się na interesach i zbyt dobrze jest zorganizowany ekonomicznie, żeby było jeszcze wśród niego miejsce na źródła zarobku dla znacznie większej ilości żydów.

-o- **Szkoły rzemieślnicze.** W okręgu szkolnym warszawskim zamierzono otworzyć w 15 punktach szkoły rzemieślnicze, mianowicie: w Kielcach—średnią szkołę mechaniczno-techniczną, w Łodzi, Piotrkowie, Zawierciu w gub. radomskiej, w Nieszawie, Łowiczu, Bolimowie i Bielowie gub. warszawskiej, w Maryampolu gub. suwalskiej—szkoły rzemieślnicze; w Chmielniku, Pińczowie w gub. kieleckiej, w Suwałkach i w Wąchocku (gub. radomska)—niższe szkoły rzemieślnicze.

## ROZMAITOŚCI.

Co ci jest?

— Nic wielkiego. Wczoraj w nocy wchodzę do domu, zegar bije pierwszą, a żona mnie raz bęc.

— Jakie to szczęście, żeś nie przyszedł o północy, kiedy zegar bił dwanaście.

Przyznał się.

Pan A.: Powiadam państwu, że są psy, które mają więcej rozumu niż ich panowie.

Pan B.: To prawda, ja sam miałem takiego.

## Mazurek.

Nasza łowicka dziewczucha,  
Wszystkim może dodać ducha  
Nóżka mała, bardzo zgrabna  
Buzia krągła i powabna.

A jak zagrają mazura,  
Niech no nie tańczy która,—  
Wszystkie trąca w podkóweczki,  
Rwie się dusza do dziewczeczki.

U każdej rumiane liczka,  
Jak by była kwiat-różyczka,  
Każda tańczy wciąż do koła,  
Aż z radości serce woła.

Parobczaki tańczą żwawo  
Jeden wlewo, drugi wprawo  
Krzeszą ogień podkówkami  
Razem z swemi tancerkami.

Zawsze bawią się wesoło,  
A mazurek idzie w koło,  
Starsi siedzą i rajcują  
I młodym się przypatrują,  
Ucha!

Wł. Fultyn.

## Kinematograf „EOS“

W sobotę 6 i niedzielę 7 czerwca r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejscowym.

Część I. Przemysł metalurgiczny w Bombaju (natura w kolorach). Dziennik Pathé (aktualności bieżącej chwili).

Część II. Tajemnica sieroty (dramat w 4-ach aktach w wykonaniu artystów francuskich). Akt I. Niebezpieczna gra. Akt II. 25 lat ciężkich robót. Akt III. Smutne dzieje sieroty. Akt IV. Nagroda i kara.

Część III. Narzeczony z much (komedia).

Zastrzega się zmiana obrazów.

W każdą sobotę I przedstawienie rozpoczyna się o godz. 8, II o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem, w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 6<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, II o godz. 8, III o godz. 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz.

## Czytelnia dla wszystkich

(STARY RYNEK, dom Gianotti'ego)

otwarta w dni powszednie od 4-ej do 8-ej wieczorem, w dni świąteczne — od 12-ej do 4-ej po południu.

Katalog Czytelni po 30 kop.

**MASZyny DO SZycIA**  
**KOMPANJI SINGER**

MASZyny  
RĘCZNE

**20**

OD R.



**50**

OD R.

MASZyny  
NOŻNE

**50**

OD R.

**WYPŁATA RATAMI 00 1 RUB. TYG.**

**Sklep w Łowiczu**  
ul. Piotrkowska dom Prauze  
Sprzedaż części maszyn i nici.

## Parceluje się majątek Kempina

2 mile od Skierniewic, w powiecie Rawskim, parafia Wysokienice. Wiadomość w Redakcji „Łowiczana“ lub listownie: Skierniewice, skrzynka № 54, Stanisław Brzóska. 1053-2-2

## BROWAR Henryka Rejnecke

w Łowiczu

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca. 453.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**W Fabryce W. Szrednickiego i M. Tatarzyńskiego** potrzebni chłopcy do nauki w oddziale ślusarsko-mechanicznym 1044-3-2

**Majątek na Kujawach**, 14 włók ziemia buraczana blisko cukrowni, z zasiewem 135 mórg. jęczmienia, 85 m. buraków, 50 m. pszenicy—sprzedam, rozparceluję. Wiadomość Włocławek, Królewska 31. Ciuk. 1050-2-2

**Fortepjan krótki**, palisandrowy fabryki wiedeńskiej do sprzedania. Wiadomość w redakcji „Łowiczana“. 1052-1-1

**Jest do wynajęcia** mieszkanie składające się z pięciu pokoi i kuchni od 1 lipca, na Starym Mieście. Może być podzielone na dwa mieszkania. Wiadomość w redakcji „Łowiczana“. 1046-2-2

**Domek stary**, zniszczony i morga gruntu, na Kurabce do sprzedania. Wiadomość u adwokata Gątkiewicza w Łowiczu, Stary Rynek, nad apteką 1059-1-1

**Pianistka** Poraj-Swinarska zamieszkuje obecnie na Starym Ryнку w domu W-nej Prochnau, obok ogrodu Saskiego, gdzie nadal udziela lekcji muzyki i języków.

**Potrzebne pracownice** uzdolnione do magazynu B Jankowskiej. Zduńska, dom Wojciechowski. 1062-1-1

**1,000 do 12,000 ulokują** na hipotekach. Wiadomość: Glinki, W-ny Felc. 1063-1-1